

Protesty w Serbii: prowokacje władz, eskalacja przemocy

Paulina Wankiewicz-Kłoczko

W ostatnich dniach doszło do znaczącej eskalacji przemocy podczas trwających od niemal 10 miesięcy protestów antyrządowych w Serbii. Masowe manifestacje wybuchły po katastrofie budowlanej dworca w Nowym Sadzie, a następnie przerodziły się w ogólnokrajowy bunt wobec władzy Aleksandara Vučića. 12 sierpnia w miejscowościach Vrbas i Bačka Palanka uczestnicy demonstracji zostali zaatakowani za pomocą m.in. rac, kamieni i butelek przez agresywnych chuliganów powiązanych z władzą. Wydarzenia te stały się w kolejnych dniach impulsem do gwałtownych starć między obiema stronami w m.in. Nowym Sadzie, Valjevie, Belgradzie, Kragujevacu, Niszu i Čačaku. W niektórych przypadkach policja i żandarmeria zachowują się pasywnie wobec manifestantów i prorządowych bojówek, w innych siłowo tłumią protesty. W starciach rannych została blisko setka demonstrantów oraz kilkudziesięciu funkcjonariuszy policji. Największe konfrontacje miały miejsce przed lokalnymi siedzibami rządzącej w kraju Serbskiej Partii Postępowej (SNS), w Valjevie doszło do podpalenia jej biura.

Wzrost agresji ze strony organów siłowych to efekt coraz brutalniejszych działań władz mających na celu pacyfikację nieustających od zeszłego roku protestów. Eskalacja przemocy rządzących doprowadziła też do radykalizacji postulatów demonstrantów sfrustrowanych tym, że władza odrzuca możliwość rozpisania przedterminowych wyborów.

Komentarz

- **Ataki na pokojowe manifestacje pokazują rosnącą determinację władz, by spacyfikować i zdyskredytować ruch protestu.** Prorządowe bojówki celowo prowokują, aby uwiarygodnić narrację o demonstrantach jako „terrorystach” dążących do obalenia porządku konstytucyjnego. Dotychczasowe próby obozu rządowego przedstawiania protestów jako „kolorowej rewolucji” inspirowanej z zewnątrz nie przyniosły rezultatu. Według badań ośrodka CRTA większość obywateli Serbii nie wierzy w teorie spiskowe władz (54% badanych odrzuca narrację o „kolorowej rewolucji”). Prowokacje wobec demonstrantów mają na celu zmianę nastawienia opinii publicznej, bo – jak podaje CRTA – aż 64% obywateli popiera protesty, a niemal 60% deklaruje zaufanie do ich uczestników.
- **Starcia na serbskich ulicach to również wyraz rosnącej desperacji protestujących.** Trwające od listopada 2024 r. demonstracje miały dotąd charakter pokojowy, jednak wraz z nasileniem prowokacji ze strony prorządowych bojówek manifestanci zaczęli na nie odpowiadać. Mimo ogromnej liczby uczestników protestów studentom nie udało się doprowadzić do zrealizowania ich najważniejszych postulatów, takich jak opublikowanie

przez władzę pełnej dokumentacji remontu dworca w Nowym Sadzie czy rozliczenie winnych katastrofy budowlanej (zob. [Studenci kontra system – strategie protestu w Serbii](#)). Eskalacja przemocy na ulicach staje się pretekstem do zapowiadanych przez prezydenta Vučića represji. Kontrolowana przez władze prokuratura zapowiedziała wykorzystanie wszelkich dostępnych uprawnień w stosunku do grup „dążących do anarchii w Serbii”. Wobec tego realnym scenariuszem wydaje się jeszcze większy wzrost agresji w połączeniu z częstszymi prowokacjami ze strony prorządowych demonstrantów.

- **W związku ze spadkiem poparcia prezydent Vučić zwleka z ogłoszeniem przedterminowych wyborów parlamentarnych, czego domagają się protestujący.** Dotychczas głosowania w Serbii organizowano w terminach korzystnych dla tego kontrolującego partię SNS polityka. Vučić wprowadził już w maju zadeklarował, że przedterminowe wybory się odbędą, ale wciąż nie zostały one rozpisane. Wynika to prawdopodobnie z kalkulacji, że odsunięcie ich w czasie pozwoli mu wyciszyć protesty, zdyskredytować demonstrantów i utrzymać kontrolę nad państwem. Według badań ośrodka CRTA co druga osoba w kraju ocenia działania prezydenta negatywnie, a 51% ankietowanych jest niezadowolonych z pracy rządu. Odsunięcie Vučića i jego partii od władzy będzie jednak trudnym zadaniem, ponieważ prezydent wciąż kontroluje media oraz liczne instytucje państwowe.